

Prometh, ta piosenka nie jest smutna

Milczenie jest złotem,
Ale co jest mową
Skoro koniec końców
Liczy się tylko słowo
Czasem oddałbym wiele
Byle nie być sobą
A gdy słów brakuje
Myśli się mnożą

Ta piosenka nie jest smutna
Tylko wściekła
Bo znów się okazało, że sam siebie nie znam
Powrót do domu, powrót do piekła
Myślałem że mieszkam sam, a nie mieszkam

Oni wóda i koks
Ja moje ego i mrok
Na chu* mi dragi
Mam te paranoje i mrok
Kiedyś skończy się to
I ten jebany rok
Oni wóda i koks
Ja moje ego i mrok

Ryję się tak często
Że uznaje to za hobby
W mojej głowie trochę gęsto
Jak ja mam być mądry
Najpierw mówię
Potem myślę
Przez to spalam mosty
Potem spalam jointy
By uciszyć głosy
Mam tu burdel
Mam tu syf
Mam tu mętlik
Choć nie stoję w miejscu
Wcale nie jest lepiej, wierz mi
Nie jestem stary,
Ale dostałem lekcji parę
I już mi się nie śpieszy

Czasem oddałbym wiele
Byle nie być sobą
A gdy słów brakuje
Myśli się mnożą

Oni wóda i koks
Ja moje ego i mrok
Na chu* mi dragi
Mam te paranoje i mrok
Kiedyś skończy się to
I ten jebany rok
Oni wóda i koks
Ja moje ego i mrok